Nr. 233 | [illegible] gotówką | Lwów, czwartek 11 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Straszna katastrofa budowlana w Pradze.

40 robotników pogrzebanych w gruzach.

Załamanie się ofenzywy.

(a. h.). Świat polityczny polski zapowiadał na jesień rozpoczęcie sezonu politycznego. Wszystko wskazywałoby na to, że tak być powinno, a jednak uważny czytelnik gazet, wbrew tej zapowiedzi, spostrzega pewną stagnację, pewien zastój.

W prasie nastąpiło jakby uspokojenie. Ustąpił gdzieś gromki tupet sanacyjny a panowie redaktorzy pism, szukają chętnie tematów, dalekich od pól i rozłogów polskich...

Czyżby po tej errupcji gadaniny, wrzasku, zaczęło ważyć słowo, zaczęło myśleć? To byłoby za piękne, a zatem tak nie jest. Co więc znaczy ta wielka rezerwa, ta ucieczka od omawiania i walkowania tematów konstytucyjnych? Odpowiedź nie jest zbyt trudna, dają ją ci wszyscy, którzy korzystając z zamieszania, pragnęli przemycić projekty tak groteskowo rozbieżne, tak chaotyczne, że zebrane razem w broszurce cytowanej przez „Robotnika" dają dosłownie najlepszy obraz przysłowiowej wieży Babel.

Wyrosła góra głupstwa tak duża, że ogromem swym przytłoczyła tych wszystkich, którzy tyle wrzasku około tych zagadnień robili.

Stąd milczenie i pewna rezerwa nawet po enuncjacji p. Bartla, tak dalekiej od tego, cośmy na temat zmiany konstytucji słyszeli.

Poza tą przyczyną, która tak dobitnie wpłynęła na rezerwę domorosłych projektowiczów zmiany konstytucji, jest jeszcze inna przyczyna i to poważniejszej natury — przyczyna leżąca w położeniu gospodarczem Polski.

Strejk łódzki, strejk ośmdziesięciu tysięcy ludzi, w ośrodku przemysłu polskiego, daje wiele do myślenia tym nawet, którzy codziennie stosy kadzideł palili na cześć sukcesów gospodarczych rządu.

Strejk ten wskazuje, w jakim położeniu znajduje się klasa robotnicza, która cierpliwie, aż do zaparcia się czekała na zmianę stosunków, w jakich dotychczas żyła. Przebieg strejku, spokój i powaga świadczą dobitnie, że nie agitator, jak chcą jedni socjalistyczny, a inni komunistyczny — ale konieczność życiowa pchnęła masy na drogę walki o lepszą płacę.

Oby ta gigantyczna walka nie rozszerzyła się i na inne zawody, co nie jest wykluczone w obecnych stosunkach.

Pracujący człowiek w Polsce już wie dokładnie, że tak zwana równowaga gospodarcza, przejawiająca się głównie w budżecie państwa czy ciał samorządowych, była równowagą kosztem budżetu pracującego.

Aby się o tem przekonać, dość porównać siłę kupna płac obecnych z płacami z przed dwu laty.

Te więc przyczyny, które tak dobitnie wskazują, że rządzić jest trudniej niż o rządach mówić złożyły się na to, że i p. premjer Bartel ochłodł grubo w traktowaniu zagadnięć konstytucyjnych.

Trzeba było dwóch i pół lat doświadczeń, aby dotrzeć do rzeczywistości, która jest trochę inna, niż się to wielu zdawało i stąd załamanie się ofenzywy...

Zaostrzenie strejku włókniarzy.

Odrzucenie propozycji rządu. — Sprawa proklamowania powszechnego strejku w okręgu łódzkim.

WARSZAWA, 9. 10. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Kom. Wyk. Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. a następnie zebranie delegatów fabrycznych. Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli Związków z odbytej konferencji w ministerstwie pracy uchwalono rezolucję stwierdzającą, że:

1) Proponowana przez rząd 5 porc. podwyżka jest bardzo niska, nie wyrównywa w żadnej mierze głodowych płac włókniarzy w stosunku do „realnych, przedwojennych zarobków. 2) Oświadczenie rządu odnośnie innych żądań jak sprawa uznania delegatów robotniczych, zapłaty za postoje i t. d. nie daje żadnej konkretnej odpowiedzi i gwarancji, że żądania te będą uwzględnione.

Wobec powyższych postanowiono nie przyjąć propozycji rządowej.

Rezolucja potępia również nieprzejednane stanowisko reakcyjnych kapitalistów i *wzywa szeroki ogół włókniarzy do dalszej walki i zaostrzenia strejku od 10. b. m.* to jest porzucenia pracy w fabrykach przez dozorców, portjerów, woźnych, palaczy, maszynistów i t. p.

Rezolucja kończy się słowami: „Ponieważ zwycięstwo włókniarzy zadecyduje o podwyżkach dla wielu zawodów i gałęzi przemysłu oraz ma pierwszorzędne znaczenie dla całej klasy robotniczej, postanawiamy się zwrócić do Zarządu Okr. Komisji Zw. Zaw. z propozycją zwołania narady wszystkich Związków, wchodzących w skład Okr. Kom. Zw. Zaw. w celu omówienia sprawy proklamowania strejku powszechnego na terenie Łodzi i okręgu".

Postanowiono też zwołać w najbliższych dniach 4 wiece sprawozdawcze, w zamkniętym lokalu.

Strejk trwa bez zmian. Nastrój wśród strejkujących jest bardzo dobry.

—o—

WARSZAWA, 9. 10. (Tel. wł.). Dziś w południe złożyli wizytę premjerowi Bartlowi tow. Ziemięcki prezydent m. Łodzi, tow. Rapalski wiceprezydent i tow. Holzgräber prezes Rady miejskiej. Temat konferencji związany był ze sprawą strejku włókienniczego w Łodzi.

Waldemaras ministrem wojny.

BERLIN, 9. 10. (Pat.). „Telegraphen Union" donosi z Kowna, powołując się na informacje tamtejszych kół politycznych, że litewski minister spraw wojskowych Daukantas, który odbywa obecnie podróż informacyjną po Francji i Anglji, po powrocie do kraju nie obejmie już prawdopodobnie swego obecnego stanowiska. Urząd ministra spraw wojskowych objąć ma premjer Waldemaras, zastępujący obecnego ministra. W ten sposób Waldemaras zjednoczyłby w swych rękach trzy teki ministerjalne, a mianowicie ministerstwo spraw zagranicznych, komunikacji i wojny.

Nowe pomysły Waldemarasowskie w sprawie Wilna.

BERLIN, 9. października. (Pat.) „Voss. Ztg." donosi w depeszy z Kowna o zarządzeniu na dzień dzisiejszy przez rząd Waldemarasa żałoby w związku z rocznicą zajęcia Wilna przez wojska polskie. Jednocześnie korespondent kowieński „Voss. Ztg." donosi, że koła urzędowe litewskie rozważają obecnie projekt zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Rosji sowieckiej, dla wyjaśnienia sprawy wileńskiej. Redakcja dziennika podaje ponadto, ze swej strony notatkę o ogłoszonem ostatnio przez władze litewskie orzeczeniu prawniczem Lapradolla, La Fula i Mandesstama, przyznającego słuszność stanowisku litewskiemu, zajętemu w sprawie wileńskiej. „Voss. Ztg." podnosząc, że orzeczenie to domaga się, aby Rada ambasadorów i Rada Ligi Narodów unieważniły i cofnęły swe decyzje w tej sprawie, stwierdza jednak, że rząd litewski musi sobie zdać sprawę z tego, iż takie orzeczenie, niema praktycznego znaczenia, dla załatwienia sprawy wileńskiej, ponieważ całe to zagadnienie posiada tylko czysto polityczny charakter.

Ciągłe alarmy sowieckie.

Moskiewska „Prawda“ w artykule zatytułowanym „Józewszczyzna“, porusza kwestję przemówienia wojewody wołyńskiego Józewskiego. Przemówienie to spowodowało falę protestów w U. S. R. R. Protesty te musiały wykazać imperjalistom polskim całą nieziszczalność kombinacyj Warszawa—Kijów oraz planów utworzenia zależnej od Polski Ukrainy.

Przemówienie to jest odzwierciadleniem agresywnej polityki polskich kół rządowych w stosunku do Związku sowieckiego. Sytuacja wewnętrzna Polski powoduje wzrost nastrojów rewolucyjnych w masach proletarjackich i chłopskich oraz równoległy wzrost nastrojów awanturniczych wśród militarystów polskich. Faszyzm polski dąży wewnątrz państwa do dyktatury wojskowej, zaś zewnątrz — do zatargów międzynarodowych.

Rządowcy polscy mówią otwarcie o monarchji i cezaryźmie.

Przyszły Cezar polski prowadzi w Rumunji rokowania o rozszerzenie podstaw konwencji polsko-rumuńskiej. Równocześnie w Rydze odbywa się narada kierowników wywiadu Polski i państw bałtyckich, w Rewlu odbywają się również narady wojenne, zaś oficerowie polskiego sztabu generalnego podróżują po państwach bałtyckich. W 1920 roku klęska Polaków w Kijowie zadała cios planom federalistycznym imperjalizmu polskiego.

Józewscy usiłują wskrzesić r. 1920.

Dążąc do oderwania Ukrainy sowieckiej od Z. S. R. R. tępią jednocześnie objawy ukraińskiego życia kulturalnego na Ukrainie zachodniej. Projekty polskie skazane są na niepowodzenie. Tendencje wojownicze Polski stanowią jednak groźbę dla pokoju w Europie wschodniej. Imperjaliści polscy występują w roli agentów wielkich mocarstw imperjalistycznych przeciwko Z. S. R. R. O ile militaryści polscy zaryzykują nową awanturę, spotkają się ze zwartym frontem mas pracujących. Próba realizacji projektów Józewskiego będzie końcem faszyzmu polskiego.

Nacjonalizm niemiecki w ciągłej ofenzywie.

„Der Tag“ omawia sprawę Pomorza Polskiego i dowodzi, że Gdańsk, Pomorze i Górny Śląsk stanowią rany, które nigdy nie mogą się zabliźnić i które „z powodu sondy partacza-lekarza są otwarte od dziesięciu lat“. Naród niemiecki — pisze autor — zawsze będzie miał w myślach swoją krwawiącą granicę wschodnią. Mocarstwa w niebezpieczny sposób rozwiązały sprawę dostępu Polski do morza, o którym generał francuski, „który uratował Polskę od najazdu bolszewickiego“ wyraził się, iż jest nieużyteczny w czasie pokoju, a nie do obronienia w czasie wojny.

Toż pismo omawia manifestację Stahlhelmu w Malborgu i podkreśla, że ppłk. Ducsterberg w przemówieniu wzywał do „aktywnej polityki na wschodzie“. Niemiecka polityka zagraniczna zawiodła tak na wschodzie, jak i na zachodzie. W sprawie „korytarza“ i Gdańska od czasów Locarna nie posunięto się ani krokiem naprzód. Przeciwnie, daje się odczuć wzmożenie się polskich wpływów. Niemieccy politycy lewicowi są conajmniej zamaskowanymi poplecznikami Polaków. — Mówca dalej oświadczył, iż nigdy nie może nastąpić dobrowolne uznanie granic wschodnich z Polską, w zamian za wcześniejsze zniesienie okupacji Nadrenji.

„Germania“ pisze, że polskie władze kolejowe przeniosły kilkudziesięciu urzędników z Tczewa wgłąb Polski, a ogółem ma być przeniesionych około 500 urzędników. Dziennik zaznacza, że nie popełni się błędu, przypuszczając, iż przeniesienia są następstwem uwydatnienia się siły mniejszości narodowych w czasie wyborów na Pomorzu.

Kongres w sprawie zwalczania chorób zawodowych.

We wrześniu b. r. odbył się w Budapeszcie piąty międzynarodowy kongres w sprawie chorób zawodowych i wypadków przy pracy. Socjologowie i hygjeniści w licznych referatach oświetlali warunki pracy robotników w najrozmaitszych zawodach, wskazując na niebezpieczeństwa, na jakie narażone jest ich zdrowie podczas pracy. N. p. dr. **Holzman** w Karlsruhe wykazywał, że silny łoskot w fabrykach, jak huk maszyn, wywołuje **osłabienie słuchu** i niejednokrotnie sprowadza **głuchotę** robotnika. **Jötten** (Münster) prowadził interesujące badania co do szkodliwości różnego rodzaju **pyłów**, a w szczególności **pyłu węglowego**, który fatalnie działa na organy oddechowe i przyczynia się do rozwoju **gruźlicy** u ludzi. **Röhrbeck** (Budapeszt) mówił o **chorobach serca** wśród robotników przemysłowych. **Boehler** (Wiedeń) demonstrował na filmie sposoby szybkiego leczenia skomplikowanego **złamania kości**. Dr. **Gorn** (Kotibus) mówił o **reumatyzmie mięśniowym**, górników, który jest typową chorobą zawodową. Referent stwierdził, że niezdolność do pracy wskutek reumatyzmu występuje u górników pięć, sześć lat wcześniej, niż przed wojną. Dr. **Kalmus** (Praga) domagał się w rezolucji rozszerzenia nauki medycyny w kierunku kształcenia lekarzy w dziedzinie **hygjeny zawodowej** i leczenia chorób zawodowych. Dr. **Kaplun** (Moskwa) przytaczał przykłady z Rosji, jak tam nauczana jest hygjena pracy, przyczem wyraził życzenie, ażeby lekarze osobiście czynili **studja w fabrykach.**

W dyskusji zwracano uwagę, że choroby zawodowe łatwiej będzie można zwalczać przy ścisłej współpracy robotniczych związków zawodowych, które najlepiej znają życie i warunki pracy robotnika.

ZJAZD ARTYLERYJSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 9. października. (A. W.) W związku z uroczystościami artylerji konnej zapowiedzianymi na 11 — 15 b. m. w 10-tą rocznicę wskrzeszenia tej broni w wojsku niepodległej Polski, przybywają do Warszawy działony wszystkich D. A. K.-ów.

—o—

LEONHARD FRANK.

6)

Przekleństwo wojny.

INWALIDZI.

(Dokończenie).

Jasny blondyn, sztywno wyprostowany, siedzi w kucki na łóżku, wywiesza język długi i siny, i ciężko dyszy. Sąsiad jego porusza tułowiem, powoli a nieprzerwanie. Krzy „O“ pęka, nabrzmiały.

— Wedle rozkazu! Ale sala tańca przepełniona.

— Uu...!

Cichy pisk nowonarodzonych kociąt.

— Uu...!

— Tam obok sali tańca jest klozet duży; tam tych ludzi złożcie.

Chłop brodaty, w bólach ponad siłę, szczęścia i zaufania pełen, zdziwiony jest niezręcznością swoją — nie może znaleźć nogi, co tak przeraźliwie przecie boli. Więc bardziej już zdecydowanym ruchem chwyta za ośrodek bólu — i wciąż natrafia na próżnię. Obmacuje ten ból wściekły wzdłuż całej jego rozciągłości i nie rozumie, dlaczego doznaje uczucia, jakoby chwytał powietrze, choć zdaje mu się jednocześnie, że oto jakby w ręce trzyma ból.

— I klozet zajęty, panie doktorze!

— Uu...!

Lekarz, głęboko a wiernie pracy swej oddany, olśniony pewnością wewnętrzną:

— Wzięci będą wszyscy na łańcuchy — miękko rzece: — Kolegom moim nie wolno używać klozetu. Powinni chodzić za budynek!

Chłop brodaty kiwa:

— Pst!...

— To tylko bóle odruchowe — uspokaja go sanitarjusz.

Uśmiech pojawia się w rzeźni, pojawia się na twarzy sanitarjusza, niosącego pierwsze nosze.

— Nie w ten sposób zajęty, panie doktorze. Zajęty przez chorych. Dziewięciu rannych leży w klozecie. Wszczędzie. Wszczędzie pełno.

Kto powie, skąd się bierze śmiech? Lekarz przypomina sobie, jak podczas konfirmacji, w chwili, gdy mu pastor do warg kielich z krwią Pańską przykładał, roześmiał się, musiał się roześmiać, musiał śmiać się wprost w kielich z krwią Pańską.

Lekarz śmieje się. Śmiech dudni w nim, jak grzmot podziemny, przelewa się do gardła. I nagle wybucha. Śmieje się, piłując Ryczy, skomle, beczy, śmieje się we wszystkich tonacjach. I piłuje.

Mówić nie może. Jedynie ręką, nóż trzymającą, znać daje.

— Postawcie, proszę. Postawcie.

Oblicze brodatego chłopa staje się nagle podobnym do oblicza Chrystusa. Z oczyma, w przeciwległą ścianę utkwionemi, odrzuca zdecydowanym ruchem kołdrę — i znagła zwrok opuszcza, widzi, że nie ma wcale nogi tam, gdzie go tak niezmiernie boli. I z szybkością błyskawicy spada z niebiańskich wyżyn swego szczęścia, przykuca na łóżku, i nieruchomie oczy wytrzeszcza. Patrzy bezmyślnie na wielki biały, obandażowany kikut, co się też pod tułowiem mieści. W mózgu jego rozwarła się próżnia. Niema w nim już najlżejszego odblasku jakiejkolwiek myśli. Mózg jego pusty. I powoli popada w omdlenie.

Cztery nosze ustawione w środkowym przejściu. Zastawiają przejście środkowe.

— Ale! Ależ! — krzyczy lekarz i migając nożem lśniącym w ręce, przyskakuje do pierwszych noszy, momentalnym cięciem odcinając od tułowia ledwie — ledwie złączoną z nim nogę. — Ależ — ależ. Ten tu... — chce rzec — krwią spływa — i powiada — już nie żyje.

Z arterji spływa jeszcze kropla za kroplą krew przedziwnie czerwona.

— Krwią spłynął... Możecie go zaraz wziąć z powrotem — mówi lekarz, podając sanitarjuszowi nogę.

I nagle świat się staje karuzelą i chwiejąc się, zaczyna krążyć koło niego, co się w oś tej karuzeli zamienił. Ćmi mu się w oczach. Barwne kręgi migają. Przeważnie zielone. Szybko prześlizguje się przed nim pastor z kielichem w ręce, chłop brodaty, kubeł z kończynami, czwarte łóżko. — Gdzieś grzmią armaty. Język długi i siny, wysunięty, wydłuża się sam przez się, i pędzi przed siebie, z niepojętą szybkością na krańce świata pędzi, zaokrągla się i zamienia w obejmujący wszechświat cały wieniec z ludzkich kończyn, pośrodku którego lekarz sam jeden stoi, chwieje się i miękko a łagodnie zapada w omdlenie. Wszystko się zapada.

— Uu...!

—o—

Sowiety zakupiły za miljon dolarów towarów w Łodzi.

W Łodzi bawił w tych dniach przedstawiciel sowieckiej misji handlowej w Warszawie. Kopyłow, celem nawiązania stałego kontaktu z łódzkim przemysłem włókienniczym i zawarciem pierwszych transakcji, zakrojonych na szeroką miarę.

W wywiadzie z współpracownikiem łódzkiego „Głosu Polskiego" Kopyłow oświadczył, że zakupy sowieckie, dokonywane dotychczas w Łodzi nieregularnie i doryweczo, zmienią o tyle swój charakter, że liczyć można na stały kontakt łódzkiego przemysłu włókienniczego z rosyjskim rynkiem.

W tym roku polskie wyroby tekstylne zająć mają poważne miejsce w dziale importu sowieckiego.

W ciągu ostatnich paru dni sfinalizowana została w Łodzi pierwsza poważniejsza transakcja.

Transakcja ta dokonana została towarami bawełnianymi

Na sumę około miljona dolarów,

a sprzedawcą były „Zakłady Zjednoczone Scheiblera i Grohmana" oraz „L. Geyer".

Już w najbliższej przyszłości zostaną zawarte z przemysłem łódzkim umowy na całoroczną dostawę towarów na sumę 6—8 miljonów dolarów.

Z monarchistycznego podwórka.

Po nabożeństwie...

Bulgarska Ajencja Telegraficzna wydała następujący komunikat:

„Rocznica wstąpienia na tron króla Borysa i ogłoszenia niepodległości Bułgarji obchodzona była uroczystem „Te Deum" w katedrze. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk".

Połączenie nabożeństwa z defiladą wojsk. Te Deum z chrzęstem bagnetów, dźwięku organów, z hukiem armat jest tak niesamowite i tak charakterystyczne dla istoty monarchji, że tego zdania nie powinno się zapomnieć. Nabożeństwo i regulamin służbowy, hufce niebieskie i ziemskie, kadzidło i dym prochu, kościół i kasarnia — oto elementy, których potrzebuje każdy monarcha! I czyż każdego wierzącego chrześcijanina nie powinien do żywego oburzyć niesłychany cynizm, zawarty w tych prostych słowach: „Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk"?

„Orędzie królewskie" rozesłane pocztą.

Władze angielskie udaremniły w maju bieżącego roku zamiar b. następcy tronu rumuńskiego. Karola, polecenia aeroplanem z Anglji wprost na tron rumuński. Lud rumuński nie przejął się tem wcale, ale Karol nie jest w ciemię bity: aby wzbudzić uczucia wiernopoddańcze dla siebie, napisał do „swego" ludu manifest, który kazał wydrukować w wielu tysiącach egzemplarzy. Lecz jak rozpowszechnić ten manifest w Rumunji, przebywając w Anglji? Znalazła się na to rada: Karol postarał się o księgę adresową, z której powypisywał sobie adresy swych poddanych. Adresowanie manifestów i frankowanie wymagało wprawdzie kilku miesięcy pracy, ale ostatecznie nadszedł dzień, w którym królewsko rumuńska poczta doręczyła obywatelom do mieszkań... druki, głoszące, że Karol jest jedynym prawowitym królem rumuńskim.

Jaki był los tych druków, niewiadomo. W najlepszym wypadku spoczęły w koszach na śmiecie. Bo tu i ówdzie pozbyto się ich z pewnością w mniej przyzwoity sposób.

—o—

„Żywy trup".

Trocki, dozorowany pilnie przez czekistów, wegetuje wciąż jeszcze na wygnaniu, zwolennicy jego i uczniowie przebywają również na wygnaniu, albo w więzieniach, o ile nie zaradzili swego przywódcy. „Jedność" partji monopolowej, skuwana środkami terroru, zdawała się ostatecznie zabezpieczona.

Naraz dowiadujemy się, że rzekomo zamarły trockizm jest jeszcze „**tylko żywym trupem**". Z przemówienia Bucharina wynika („Prawda" 21. 9.), że Trocki najbezczelniej zwrócił się do 6-tego światowego kongresu Kominternu, żądając przyjęcia go z powrotem do międzynarodówki komunistycznej, że nawet przesłał na ten kongres

własny projekt programu Kominternu,

w którym Stalinowską teorję i praktykę przedstawia jako „drobnomieszczańskie", „termidorjańskie" zwyrodnienie Leninizmu. Trocki powtarza dawne swoje oskarżenia i krytyki Stalinowskich rządów partyjnych i dodaje, że ostatnie poczynania jego, jak

zniesienie przymusowej dostawy zboża, jest zdradą „zasad październikowych".

Grupa Bozdiga postawiła kongresowi żądanie, by **kongres wybrał Trockiego przewodniczącym** i wykluczył tych wszystkich z Kominternu, którzy głosowali za wykluczeniem Trockiego.

6-ty kongres światowy, „oczyszczony" należycie z „wewnętrznych wrogów" okazał się jednak dobrem narzędziem Stalina, odrzucił apelację Trockiego i jego zwolenników, zapowiadając dalszą ognistą kampanję przeciw „pogrzebanemu" już trockizmowi.

Faktem jednak jest, że kryzys gospodarczy, bierny opór włościaństwa, jaskrawa niemoc Stalinowców w pokonaniu trudności gospodarczych

wzmocniły nastroje lewicowe wśród komunistów

i pogrzebany trockizm znowu się ożywił.

Nie można zaprzeczyć, twierdzi „Prawda", że nawet po najskrzętniejszem oczyszczeniu partji z elementów trockistycznych pozostały jeszcze „resztki poglądów i nastrojów", które usiłują partję zdezorganizować i zdyskredytować jej przywódców.

Przywódca partji moskiewskiej stwierdza, że opozycja poczyna się ruszać także w przedsiębiorstwach, że ośmiela się nawet występować przeciw oficjalnym sprawozdaniom partyjnym na zgromadzeniach. Część wykluczonych z partji komunistów i młodzieży komunistycznej organizuje się osobno.

Trockiści rozpowszechniają literaturę nielegalną

i ulotki, w których potępiają zwrot na prawo Stalina i demagogicznie wyzyskują kwestję nędzy mieszkaniowej, płacy roboczej i podnoszą alarm z powodu rzekomo złego stanu zdrowia Trockiego.

Tak wygląda „żywy trup" trockizmu, co jest wymownem świadectwem, jakie rysy tworzy ciężki kryzys gospodarczy w Sowietach.

O POSELSTWO POLSKIE W PERU.

WARSZAWA, 9. października. (A. W.) W związku z utworzeniem poselstwa peruwiańskiego w Warszawie nastąpić ma w najbliższym czasie akredytowanie naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Peru. Istnieje możliwość, że przedstawicielstwo dyplomatyczne Rzplitej w Peru pełnić będzie nasze poselstwo w Argentynie.

—:o:—

NA EKRANIE DNIA.

Piwo, wino, kino.

Choroba skrótów napadła epidemicznie imperjum bolszewickie.

Mało im Guzachanów, Wcików, Gupów, Awiochimów, Rewkomów i innej cholery, bo obecnie zabrali się do skracania nazw instytucyj naukowych. I tak z uniwersytetem w Kijowie dzieją się niesamowite historje skróceniowe. Był czas, że uniwersytet ten ochrzcili skrótem: „Piwo", t. j. początkowemi literami pełnej nazwy tej uczelni: *P*edagogiczny *I*nstytut *W*yższego *O*brazowanja". Po krótkim czasie zmienili znowu nazwę tego uniwersytetu na „Wino" tj. *W*yższyj *I*nstitut *N*arodnago *O*brazowanja" — a teraz nadano mu nazwę „Kino" czyli „*K*omunistycznyj *I*nstytut *N*arodnago *O*brazowanja".

A więc: Piwo—Wino—Kino.

Charaszo! Istne kino! *Stem.*

Czeskie kolonje na Wołyniu.

W niedzielę dnia 30-go września br. obchodzili koloniści czescy w Polsce sześćdziesięciolecie założenia pierwszej czeskiej kolonji na Wołyniu, dzisiejszego miasteczka Glińska. Na terytorjum Wołynia znajdują się liczne bardzo kolonje czeskie, liczące ogółem około 60 tysięcy mieszkańców — Czechów.

Są to wzorowe gospodarstwa rolne.

W uroczystościach jubileuszowych w Glińsku obok kolonistów czeskich wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego, jako też liczne delegacje z Czechosłowacji.

Koloniści czescy na Wołyniu mają własnego przedstawiciela w sejmie polskim, którym jest poseł Włodzimierz Meduna, wybrany z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Kapitalistyczne lekarstwo na bezrobocie.

Na katastrofalny stan bezrobocia rząd angielski nie umie znaleźć rady — jak popieranie emigracji bezrobotnych do Ameryki. Obecnie toczą się rokowania między Kanadą, a rządem angielskim w tej sprawie. Według planu rządu kanadyjskiego w najbliższych 5 latach ma być osiedlonych w Kanadzie 20.000 rodzin angielskich, między niemi i takich, które nie posiadają praktycznej znajomości gospodarstwa rolnego. Angielski rząd chce w ten sposób pozbyć się części bezrobotnych górników. Dla tych emigrantów ma być wybudowanych 4.000—5.000 domów. Przed objęciem wyznaczonych farm będą musieli poznać metody kanadyjskiej gospodarki rolnej.

200 piekarń ma być zamkniętych

WARSZAWA, 9. 10. W najbliższym czasie władze aprowizacyjne mają przystąpić do gruntownej sanacji stosunków piekarnianych w Warszawie.

W tej chwili istnieje zamiar zamknięcia około 200 piekarń, znajdujących się bądź w zagłębieniach, bądź w nieodpowiednich warunkach sanitarnych. Większa z nich część — to piekarnie drobne żydowskie.

Organizacje piekarskie zwołują w tej sprawie wiec.

Pijani sędziowie sowieccy

Z Moskwy donoszą: Prokurator **Postnikow**, przewodniczący **Szirjakow** i jego zastępca **Soweljew** z sądu gubernjalnego w **Tule** zostali **usunięci** ze swych stanowisk z powodu nałogowego oddawania się pijaństwu. Śledztwo wykazało, że ci zastępcy sprawiedliwości sowieckiej, z powodu zbyt częstego zaglądania do kieliszka zaniedbywali swój urząd i dyskredytowali państwo sowietów.

Komisarjat ludowy dla spraw wewnętrznych po porozumieniu się z komisarjatem sprawiedliwości postanowił wprowadzić ostre kary za napady na urzędników policji sowieckiej.

Wydalenie dziennikarza ameryk. z Francji

za opublikowanie dokumentów układu ang.-franc.

PARYŻ. 9. października. (A. W.) Senzację budzi tu fakt wydalenia korespondenta pisma amerykańskiego „New York American" Horana, któremu zarzucają podanie do wiadomości publ. dokumentu, dotyczącego układu ang.- francuskiego w sprawie zbrojeń morskich. „N. Y. Herald" donosi w tej sprawie, że Horan został przed kilku dniami wezwany do min. spr. zagr., gdzie radzono mu opuścić Francję. Ponieważ Horan nie zastosował się do tego, policja zatrzymała go, żądając od niego podpisania zobowiązania, że do czwartku opuści Francję, w przeciwnym bowiem razie zostanie aresztowany.

„Echo de Paris" w związku z tem donosi, że od Horana żądano udzielenia informacji co do osoby, która mu dostarczyła dokumentów dotyczących sprawy układu. Przewodniczący związku dziennikarzy amerykańskich w Paryżu interwenjował w tej sprawie w min. spr. zagr., gdzie oświadczono mu, że Horan nie był aresztowany, lecz jedynie zatrzymany przez policję.

PARYŻ. 9. października. (Pat.) Dziś przesłuchiwany był przez dłuższy czas dziennikarz Horan, który miał dostarczyć prasie amerykańskiej dokumentów, dotyczących kompromisu morskiego francusko- angielskiego. Horan podpisał protokół przesłuchania, poczem powrócił do hotelu. Dzienniki zaznaczają, że Horan podpisał wyrok na siebie, i że będzie musiał przed czwartkiem opuścić Francję.

Mordercy komunistyczni.

Zastrzelenie 2 posłów socjalistycznych w Estonji.

BERLIN. 9. października. (Pat.) „Vorwärts" w depeszy z Tallina, donosi, że tamtejsza policja kryminalna w toku dochodzeń w sprawie zamordowania socjalisty estońskiego Soosiego, który przed kilku tygodniami padł ofiarą skrytobójczego zamachu rewolwerowego, aresztowała podejrzanego o dokonanie tego morderstwa komunistę Matina. Przed dwoma laty w tym samym powiecie zastrzelony został podstępnie poseł socjalistyczny Nanensen. Wówczas Soosi skierował podejrzenie o dokonanie tego zamachu na Matina. Niebawem potem dokonany został zamach na Soosiego, który tylko szczęśliwym trafem uniknął śmierci. Matin przyznał obecnie w śledztwie, że w krytycznej chwili znajdował się w pobliżu Soosiego, i że oddał kilka strzałów rewolwerowych, chcąc odstraszyć kłusowników, nie wiedział jednak, że Soosi znajduje się w pobliżu. Policja ustaliła, że Matin, który pracuje na jednem z gospodarstw chłopskich, w krytycznym momencie, kiedy dokonano zamachu na Soosiego ,oddalił się na dłuższy czas z zagrody.

Wstrząsająca katastrofa budowlana w Pradze

Zawalenie się pięciopiętrowego domu. -- 40 ludzi pod gruzami.

PRAGA, 9.10. (Pat.). W centralnej dzielnicy Pragi zawalił się dziś 5-piętrowy dom, będący na ukończeniu. Z 54 pracujących przy budowie robotników około 40 zostało zagrzebanych pod gruzami. W tej liczbie znajdują się dwie kobiety. Zginęło także dwoje dzieci przechodzących właśnie ulicą. Pod gruzami znalazło się też 2 przejeżdżające wozy wraz z końmi. Straż ogniowa, saperzy i oddziały wojskowe pracują przy usuwaniu gruzów, z pod których wydobyto dotychczas około 10 ofiar wypadku.

PRAGA. 9. października. (Pat.) W uzupełnieniu szczegółów o dzisiejszej katastrofie budowlanej podają: Z pod gruzów domu, który się zawalił, wydobyto dotychczas 16 trupów. Przy pracach wewnątrz domu zatrudnionych było 87 robotników, tak, że przypuszczalnie liczba ofiar wypadku wynosi około 60. Dom budowany był z betonu. Przedsiębiorstwo prowadzące budowę przypisuje katastrofę użyciu złego gatunku cementu, który nie stwardniał w normalnym okresie czasu. Prace przy usuwaniu gruzów będą trwały przez całą noc przy pomocy lamp i świdrów ziemnych.

Proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu.

Przemówienie prokuratora.

PŁOCK. 9. października. (A. W.) Dziś od rana przemawiał prokurator, podkreślając fakt, że przed sądem stoi dostojnik kościoła marjawickiego, zrzeszenia, które postawiło sobie za zadanie noszenie wysoko sztandaru czystości i ubóstwa. Dostojnik ten oskarżony jest o czyny karygodne, nielicujące nietylko z godnością duchownego, ale i człowieka. Prokurator zwalcza zarzuty, jakoby oskarżenie przeciwko Kowalskiemu było dziełem prowokacji nieodpowiedzialnych elementów. Wyklucza ingerencję dostojników kościelnych. Zaznacza, że jak wynika z zeznań świadków niema mowy, o jakiejś zorganizowanej akcji przeciwko Kowalskiemu i Marjawitom. Główni świadkowie oskarżenia nie znali się osobiście.

Pożar w więzieniu.

Zginęło 19 więźniów.

GOBLEZ. 9. 10. (AW). W więzieniu tutejszem wybuchł straszliwy pożar, co wywołało paniczny popłoch wśród więźniów. Na korytarzach rozgrywały się okropne sceny, ponieważ więźniowie walczyli między sobą o dostęp do wyjścia. Stwierdzono śmierć 7 więźniów, 12 zaś zaginęło bez wieści. Przypuszczają, że padli oni ofiarą pożaru.

—o—

Niewiarygodna wprost zbrodnia.

Trzech braci wbitych na pal.

O niewiarogodnej wprost zbrodni, przypominającej czasy największego zdziczenia, donoszą z Brześcia nad Bugiem. Upitym do nieprzytomności gościom na weselu w domu Nikity Komety wpadło do głowy, aby dalszą część zabawy przenieść na ulicę i tam przy dźwiękach muzyki, pozdejmowawszy ubrania, tańczyć na rękach.

Przeciw temu pomysłowi zaprotestowali obecni na tem weselu trzej bracia Filip, Grzegorz i Nikita Zmitruszkowie.

W odpowiedzi na to banda pijaków rzuciła się na Filipa Zmitruszkę i nabiła go na kół, na którym zalewając się krwią omdlał z bólu i upływu krwi. Gdy drugi brat przybiegł mu z pomocą, rozjuszeni zbrodniarze porwali go i wsadzili na specjalnie zaostrzony drugi pal.

W tym czasie dowiedział się o tem trzeci brat Grzegorz i wsiadł na konia, by sprowadzić na pomoc policję. Ściągnięto go jednak za nogi z konia i po chwili trzecia ofiara wbita została na trzeci ostro zakończony pal.

Gdy wreszcie zawiadomiona o wszystkiem policja przybyła na miejsce tej strasznej zbrodni, trzej bracia Zmitruszko kończyli życie w nieludzkich mękach.

Aresztowano na miejscu głównych sprawców tego potwornego morderstwa w osobach 4 mieszkańców wsi Szare Koło. Inni mordercy narazie zbiegli, lecz wkrótce poszukiwani przez obławę, zostali zatrzymani w polach i stodołach w liczbie kilkunastu osób i pod silną eskortą odwiezieni do Nowogródka, gdzie przekazano ich władzom sądowym.

Telegramy.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU BURMISTRZA GDYNI.

GDYNIA. 9. października. (A. W.) Burmistrz m. Gdyni p. Krauze został zawieszony w urzędowaniu. W związku z tem magistrat m. Gdyni, podał się do dymisji, która została przez województwo przyjęta.

ZNIŻKA CEN CHLEBA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 9. października. (A. W. Od dnia dzisiejszego chleb żytni sprzedawany jest w detalu po 58 gr., za kilogram, razowy zaś po 48 gr. za kg. Obniżka wynosi 2 gr. na kilogramie.

WYBUCH BOMBY W POCIĄGU.

BOMBAY. 9. października. (A. W.) Koło miejscowości Mannad nastąpiła w pociągu eksplozja bomby wiezionej przez spiskowców hinduskich. 4 osoby zginęły na miejscu 10 odniosło rany. Dwa wagony wyleciały w powietrze.

72 OFIAR ALKOHOLU W CIĄGU JEDNEGO DNIA.

NOWY JORK. 9. października. (A. W.) Liczba zatrutych alkoholem ub. niedzieli w N. Jorku osiągnęła cyfrę 72. Z tego 12 zmarło, 60 przewieziono do szpitali z objawami ciężkiego zatrucia.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W OKOLICY BATUM.

MOSKWA. 9. października. (Pat.) Na skutek powodzi w okolicy Batum zalanych zostało z górą 2 tysiące chat włościańskich. Woda wdarła się również na linję kolejową. Na gruzińskiej drodze wojskowej w wielu miejscach usunęła się ziemia.

ZAWALENIE SIĘ GÓRY WSKUTEK TRZĘSIENIA ZIEMI.

MOSKWA. 9. października. (Pat.) W okolicach Groźnego dało się odczuć trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Wynikiem trzęsienia było zawalenie się góry Czyszkińskiej.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW NA SKLEP JUBILERSKI.

NOWY JORK. 9. października. (A. W.) Na jednej z najruchliwszych ulic w Nowym Jorku 4 zamaskowanych bandytów dokonało napadu na sklep jubilerski. Bandyci pod groźbą rewolwerów zmusili jubilera do otworzenia kasy ogniotrwałej, skąd zabrali wszystkie brylanty i inne drogocenne kamienie, wartości pół miljona dol., poczem zbiegli. Personal sklepu był tak przestraszony, że dopiero po upływie pewnego czasu, kiedy bandyci już zbiegli zawiadomił policję.

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA. 9. października. (A. W.) W 29 dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-tej Loterji państw. padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

2 tys. zł. nr. 56829, 90922, — 1 tys. zł. 1586, 33690, 51126, 61584, 66618, 66648, 73137, 79884, 96122, 103392, 107209, 119000, 150448 150935, 151074.

Komuniści przed sądem.

W sprawie komunistów ze Stryja, oskarżonych o rozpowszechnianie „bibuły", zeznawali wczoraj świadkowie, którzy złożyli obciążające zeznania. Dziś odbędzie się czytanie aktów i zakwestjonowanych odezw. Wyrok zapadnie jutro.

Ze spraw miejskich

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu udzielono następujących konsensów budowlanych: Janowi i Marji Grząskom na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Chaji Anteil na budowę i nadbudowę części budynku oficynowego przy ul. Łyczakowskiej l. 19. Pepi Szapira na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Wolność, Laurze Steil na budowę 2-piętrowego domu przy ul. Cechowej, Janinie Klimowiczowej na budowę cieplarni przy ul. Piekarskiej l. 63. Bernardowi i Becie Hammerom na nadbudowę 3-piętra przy ul. Magazynowej l. 1. Józefowi Moserowi na nadbudowę 2-piętra z poddaszem przy ul. Jakóba Hermana l. 1. Elżbiecie Mader i Emilji Arend na budowę parterowego domu z poddaszem na Bogdanówce. Spółdzielni „Własna Chata“ na budowę 12 domów przy ul. Henninga i Piaskowej.

Uchwalono rozszerzyć około 3 m. szeroką drogę gminną łączącą ul. Świętokrzyską z ul. Boczną Częstochowskiej do 10 m. i wykupić potrzebne na ten cel grunty.

Następnie uchwalono zakupić grunty, potrzebne na regulację ul. Krupiarskiej, uchwalono wykupić grunt potrzebny na przedłużenie ul. Własnej Strzechy. Uchwalono odstąpić bezpłatnie grunt miejski na Żelaznej Wodzie o pow. 469 s. kw. Towarzystwu „Ochrona Dziecka“.

Uchwalono wydzierżawić przedsiębiorstwu „Cyrk Staniewskich“ miejsce na pl. Misjonarskim za opłatą 200 zł. tygodniowo, równocześnie obniżono dla tego cyrku opłatę widowiskową do 40 proc. brutto ceny biletów wstępu.

—:::—

Premje i subwencje.

Z kolei przyznano trychinoskopistom Rzeźni miejsk. premję w wysokości 15 zł. za każdorazowe wykrycie trychin.

Następnie uchwalono odstąpić bezpłatnie Związkowi Obrońców Lwowa na cele budowy Domu Związkowego część gruntu z t. zw. Dworca budowlanego przy ul. Zielonej.

Uchwalono wypłacić Gminie wyznaniowej izraelickiej resztę subwencji na utrzymanie 30 sierót w Zakładzie przy ul. Janowskiej w kwocie 9.855 zł.

Przyznano dla Przytuliska SS. Albertynek subwencję za II-gi kwartał br. w kwocie 1.500 zł., taką samą kwotę za III. kwartał br. przyznano dla Przytuliska Braci Albertynów.

Uchwalono wynająć od Komisji Instytutu ubogich chrześcijan we Lwowie na pomieszczenie schroniska dla bezdomnych kobiet oraz kuchni dla bezrobotnych jednopiętrowy dom z kompleksem zabudowań Domu ubogich przy ul. Wronowskiej l. 2 za czynszem kwartalnym zł. 1.442'19.

Nowe nabytki miasta.

Uchwalono dopłacić p. Adamowi Smolińskiemu w Warszawie kwotę 7.000 zł. do ceny nabytych od niego przez miasto w 1925 r. 92 obrazów Łukaszewicza w zamian za co p. Smoliński odda miastu dodatkowo 147 tomów dzieł, dotyczących dziejów wojskowości rosyjskiej.

Uchwalono zakupić film „Miasto Lwów“ celem wyświetlenia go na Powszechnej Wystawie Poznańskiej, za cenę około kwoty 1.500 zł.

10 lat więzienia za kradzież koni.

Wczoraj odpowiadała przed sądem szajka koniokradów, która przez dłuższy czas grasowała w powiecie przemyskim i jaworowskim. Jako główny oskarżony figurował Filip Ogrodnik. Drugi z koniokradów Seńko Maczuła, jest zamożnym gospodarzem, trzeci zaś Iwan Wotus, również posiada dom i gospodarstwo rolne. Maczuła trudnił się głównie ukrywaniem i sprzedażą skradzionych koni. Przez dłuższy czas uchodziło mu to bezkarnie, gdyż jako bogacz, nie zwracał na siebie uwagę.

Na rozprawie Ogrodnik utrzymywał, że dotychczas nie był karany. Następnie stwierdzono jednak, że wielokrotnie przebywał już w więzieniu, ostatnio ma zaś do odcierpienia karę 6-cio miesięcznego więzienia za kradzieże.

Trybunał skazał Ogrodnika na 4, pozostałych zaś po 3 lata ciężkiego więzienia. Na podstawie amnestji, karę tę zniżono o jedną czwartą.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Koerber, bronili dr. Weinsaft, dr. Rollet i dr. Żywicki.

—o—

Bojkot fabrykatów Fuchsa.

Prasa robotnicza ogłosiła bojkot cukierniczych wyrobów Fuchsa z przyczyn, które za „Pobudką“ poniżej podajemy:

Jest sobie w Warszawie taki pan Fuchs, jak każdy Fuchs zapragnął zrobić szybko, a łatwo majątek i założył fabrykę, gdzie fabrykował czekoladki i czekoladę, pastylki miętowe, cukierki i inne słodkości. W sklepach swych sprzedaje także kawę, herbatę i kakao, twierdząc, iż wyroby Fuchsa są najlepsze.

Nie należy mu zbytnio wierzyć. Wiadomo — każda pliszka swój ogon chwali. Wyroby fuchsowe nie są pierwszorzędne — ot, tandeta. Ale czego ludzie nie kupują! To też niektórzy kupowali u Fuchsa, aż Fuchsowi przewróciło się w głowie i poczuł się do wielkich stworzonym czynów.

Wolno każdemu wyrabiać jaką chce tandetę, wolno mu ją sprzedawać, — nas to nie obchodzi.

Ale pan Fuchs zapragnął i na robotnikach zarabiać.

Nie dość, że pracować ich zmusza w warunkach urągających higjenie i zdrowiu.

Nie dość tego. Pan Fuchs uważa się za potęgę. Pan Fuchs nie uznaje związku. Pan Fuchs uważa, że ma nad robotnikami prawo życia i śmierci, jak plantator trzciny cukrowej w Penambuco czy na Polinezji.

Jest takie dobre rzymsko katolickie przysłowie, iż jak Bóg chce kogo ukarać, rozum mu odbiera. Odebrał i Fuchsowi.

Fuchs wypowiedział wojnę klasie robotniczej. Wydalił delegatów związku z pracy, iż śmieli strajkiem u niego kierować!

Ale nie ma tak dobrze! Fuchsy nie są już solą ziemi. Po całej Polsce idzie obecnie hasło:

Nauczyć Fuchsa moresu! Niech spokornieje sobiepan!

Bojkotujemy wyroby Fuchsa! Szerzymy i propagujemy ów bojkot. Niech nikt Fuchsa tandety nie kupuje. Niech nikt nie kupuje w sklepach, które wyroby Fuchsa sprzedają. Bojkot ten ma wykazać i wykaże, iż klasa robotnicza ma sposoby na takich Fuchsów i Fuchsików.

Musi spokornieć, przeprosić, przyjąć wą runki, uznać, iż biedaczek wobec jednolitego frontu ludzi pracy jest bezsilny, a wtedy!

A wtedy pogadamy!

Oczywiście jeżeli przyrzeknie, że i takiej tandety, jak dotąd wyrabiał, nie będzie.

Bojkot trwa. Trwa ku nauce wszystkich takich Fuchsów, by raz na zawsze wiedzieli, że czas gnębienia robotników sobiepaństwa i sobiedrańswa mija bezpowrotnie!

Wolała umrzeć, niż być służącą.

18- letnia Rajzla Lewinówna, służąca u Jakóba Bima, właściciela pracowni torebek papierowych w Warszawie, od dłuższego czasu mówiła sąsiadom i znajomym, że popełni samobójstwo, gdyż nie chce być dłużej służącą, lecz chciałaby pracować fachowo. Myśl ta utkwiła jej w głowie tak głęboko, że gdy wszelkie nadzieje otrzymania innej posady zawiodły, Lewinówna ostatecznie zdecydowała się popełnić samobójstwo.

Korzystając z tego, że wszyscy domownicy wyjechali na święta do Otwocka, Lewinówna onegdaj zatruła się gazem świetlnym.

Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie ratunkowe, lecz z powodu braku karetek, które były przy innych wypadkach, przybyły pogotowia prywatne 500 i 75-75. Wszelkie zabiegi lekarzy okazały się jednak spóźnione. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z sali koncertowej.

Wiedeńscy Chłopcy-śpiewacy.

Instytut wychowawczy „Chłopców-śpiewaków“, który we Wiedniu istnieje od blizko 400 lat, do r. 1918 był utrzymywany przez dwór cesarski, później objęty został przez rząd austrjacki. Czynność ich polega na współdziałaniu przy koncertach kościelnych w kaplicy nadwornej, dawnej „Burgkapelle“. W każdą niedzielę i święto uroczyste o godz. 11-tej gromadzi się świat muzyczny wiedeński w tej małej kaplicy, aby się rozkoszować ich śpiewem przy współudziale orkiestry i solistów z państwowej opery. Najpiękniejsze msze Haydna, Mozarta, Brucknera, Liszta i w. i. można tam słyszeć we wzorowem wykonaniu. Produkcje te mają sławę na cały świat muzyczny i ilekroć ktoś z obcych zagości do tego miasta i rozumie muzykę kościelną, śpieszy na ten religijny koncert.

Aby zwiększyć dochody na utrzymanie tego instytutu wychowawczego, zespół ten wykonuje też mniejsze jednoaktówki operowe Haydna, Mozarta lub Schuberta i umieszcza je na programach koncertów zagranicznych.

Wykonana u nas jednoaktówka „Czteroletni szyldwach“ jest dziełem 18-letniego Schuberta. Chodzi tu o żołnierza, którego podczas ewakuacji wojennej zapomniano z posterunku odwołać. Ten nie mogąc odnaleźć pułku swego, pozostaje we wsi, żeni się i pracuje jako wieśniak. Gdy po czterech latach pułk wraca do tej wsi, mniemany dezerter zjawia się w uniformie i utrzymuje, że przez cztery lata czekał na odwołanie z tego posterunku. Komendant przebacza mu. Odpowiednio do treści muzyka Schuberta jest pojedyncza i skromna. Jest to jego pierwsza próba sceniczna i w swej melodyjnej i harmonicznej prostocie przypomina współczesnych kompozytorów wiedeńskich Weigla i Gyrowetza i francuskie wzory komicznej opery, których przedstawicielami są: Monsigny, Philidor i Delayrac.

Wykonanie tej jednoaktówki, oraz chóralnych utworów Mozarta, Schuberta, Mendelsohna, Piernégo i ich doskonałego dyrygenta, Müllera, wykazało, jak doskonale wyszkolony jest zespół wiedeńskich „Chłopców-śpiewaków“. Czystość intonacji, wyrazistość deklamacji, dokładna rytmika, dynamika oraz urok i świeżość głosów chłopięcych, wywołują na słuchaczu silne i niezatarte wrażenie. Jest to zespół wokalny, który dzięki artystycznemu kierownictwu rektora Schmitta i dyrygenta Müllera, zajmuje w świecie muzycznym takie same stanowisko, jak sławny Chór Chłopców kaplicy sykstyńskiej w Rzymie. Końcowy program, poświęcony ludowej pieśni austrjackiej, wzorowo wykonany, musiał być powtórzony i spowodował wiele dodatków nadprogramowych. Zespół wokalny liczy 15 chłopców, wśród nich trzech solistów. **Grd.**

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S., odbędzie się w sobotę dnia 13. października o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

DZIELNICA CENTRUM. W piątek, dnia 12. października r. b. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu Stow. „Praca“ Rynek l. 8. I. p.

ZEBRANIE DZIELNICOWE.

Na porządku dziennym referat tow. posła Art. Hausnera: Obecna sytuacja polityczna.

Ponieważ w dalszym ciągu będą bardzo ważne sprawy tyczące się pracy organizacyjno- agitacyjnej omawiane, koniecznem więc jest, przybycie wszystkich towarzyszy i towarzyszek w dzielnicy Centrum zamieszkałych.

Krzyżowa droga młodzieży pracującej.

„Ochrona pracy“ młodocianych w Polsce.

W przedmiocie pracy młodocianych mamy ustawę z dnia 2. lipca 1924 r., która na papierze rozstrzyga kwestję ochrony pracy zadawalniająco, ale życie na każdym kroku stwierdza, że uchwalenie tej ustawy sprawy tej w Polsce nie rozwiązuje.

Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione, tak mówi ustawa. A w rzeczywistości! W hutach szklanych przy piecach powodujących rozedmę płuc, zatrudnia się 10—12 letnie dzieci.

Przy pracy w kopalniach spotykamy dzieci niekiedy w wieku do 8 lat.

Zajęcie najmłodszych dzieci jest tego rodzaju (pilnowanie drzwi w chodnikach), że muszą one zjeżdżać do kopalni, skoro się tylko praca rozpocznie i opuszczają kopalnię dopiero z przerwaniem pracy. Wobec tego zaś dziecko bywa zwykle odosobnione i znajduje się **w zupełnej ciemności; zajęcie to które trudno nazwać pracą, równa się najcięższemu aresztowi.**

W bardzo wielu stosunkowo gałęziach przemysłu i rzemiosła **wyzyskuje się na ogromną skalę pracę chłopców.** Niemniej odbywa się **wyzysk dziewcząt,** w sposób bardziej jawny bez tych pozorów, jakiemi się okrywa wyzysk pracy chłopców.

Pod pozorem szkolenia młodociani, stanowiąc do **80 proc. ogółu robotników fabryki,** pracują jako zwyczajnie zajęci robotnicy za uposażeniem uczniowskiem. Co się zaś tyczy terminatora w rzemiośle, to jest on przedewszystkiem **służącą do wszystkiego dla majstra i majstrowej,** jest do rozmaitszych posług przedewszystkiem, a dopiero potem do pracy przy warsztacie.

Ustawa normuje pracę młodocianych w zakładach zamkniętych przy zupełnej samowoli tych samych, a nawet młodszych dzieci **w handlu ulicznym.**

Żadna stolica kulturalnego państwa prócz Warszawy nie może poszczycić się gazeciarzami i przekupniami w wieku dziecięcym.

W Niemczech jeszcze w 80 latach ubiegłego stulecia zabroniono dzieciom udziału w t. zw. handlu domokrążnym i ulicznym. U nas niema żadnych ograniczeń w tym względzie, jakkolwiek nietrudno udowodnić, że **samodzielna uliczna praca kilkuletnich przekupniów i gazeciarzy przedstawia dla ich bezpieczeństwa fizycznego i moralnego warunki bardzo szkodliwe.**

Artykuł 6-ty ustawy zabrania przyjmowania młodocianych bez przedstawienia **świadectwa lekarza,** że dana praca nie przekracza sił młodocianego, przyczem świadectwa takie są **bezpłatne.** Dotychczas ten artykuł prawie wszędzie pozostał na papierze, gdyż nie wydają świadectw bezpłatnie. Przymus o odpoczynku nocnym, jak o nauce dokształcającej pozostał martwą literą.

7. czerwca 1927 roku ogłoszony został nowy dekret o prawie przemysłowem. Sens działów o korporacjach przemysłowych, uczniach przemysłowych, nauce w rzemiośle, sprowadza się poprostu

do wyjęcia z pod działania właściwej ochrony pracy olbrzymie rzesze młodocianych robotników.

Uczniowie, naruszający ustawę, mogą być karani: 1) zgromieniem, 2) grzywną do 100 zł. — Ciekawe jest z jakich zarobków uczeń, przeciętny zarobek którego wynosi 1 zł. 70 gr., zapłaci 100 zł. Bicie, złe obchodzenie się, niedostateczne pożywienie, nędzne posłanie, używanie do posług domowych, przedłużenie czasu pracy, bezprawne zwolnienie przed wyzwoleniem, odmawianie świadectw, urlopu, odpoczynku niedzielnego — **oto droga krzyżowa terminatora i ucznia.**

II. Międzynarodowy Kongres Młodzieży Socjalistycznej, który się odbył w maju 1926 roku w Amsterdamie, uchwalił stworzyć **specjalne Biuro ochrony pracy młodocianych,** złożone z przedstawicieli młodzieży, związków i partji. Zadaniem biura winna być: akcja o wprowadzenie w życie programu Międzynarodówki w stosunku do ochrony pracy młodocianych, strona indywidualnych krzywd, kwestja poradnictwa zawodowego. Biuro winno się zająć szkołami zawodowemi i dokształcającemi. **Młodzież robotnicza pozbawiona jest zasiłków bezrobotnych;** naprawą tej krzywdy winno się również zająć biuro.

Co się zaś tyczy indywidualnych krzywd, to na tem polu Biuro mogłoby ujawnić wielce pożyteczną działalność. Wiele spraw mogłoby samo załatwić, bądź to wyjaśniając sytuację, bądź porozumiewając się z zarządem lub majstrem. Inne kierowałoby do sądów, do Instytucji pracy.

Austrjackie Biura mogą się wykazać w r. 1925 liczbą 25.000 porad prawnych, udzielonych młodocianym.

Po latach wytężonej pracy zbliżymy się do postanowień ustawy i do programu Międzynarodówki Młodzieży.

Dr. J. W.

Projekt stałej komunikacji przez ocean

blizki zrealizowania.

Problem transatlantyckiej komunikacji lotniczej uczynił w czasach ostatnich tak wielkie postępy, że jego definitywne rozwiązanie jest już tylko kwestją najbliższego czasu. Rene Foncke znany lotnik francuski, oświadcza, że normalna komunikacja lotnicza przez ocean,

najwyżej za dwa lata stanie się rzeczywistością

dla wszystkich. Twierdzi on, że ze względów meteorologicznych odpowiadałaby najlepiej linja Nowy York—Hiszpanja przez Azory.

Jednym z dalszych i niełatwych do rozwiązania problemów jest według Foncke'a sprawa doboru odpowiedniego i absolutne bezpieczeństwo zapewniającego aparatu.

Jedynem możliwem rozwiązaniem tego problemu jest

wybudowanie na oceanie pływających lotnisk.

Inżynier Armstrong, po licznych próbach skonstruował model takiego pływającego lotniska, rozwiązując równocześnie problem przymocowania sztucznej wyspy do dna morskiego.

Lotnik Foncke informuje dalej:

Nasza sztuczna wyspa ma 500 metrów długości i 200 metrów szerokości, jest wybudowana ze stali i zaopatrzona w 40 pływaków, dzięki czemu nawet przy biciu najpotężniejszych bałwanów utrzymuje się w równowadze. Przymocowanie wyspy do dna morskiego jest tak silne, że o wyrwaniu kotwic z dna nie może być wogóle mowy. Nadto wszystkie kable kotwicowe zaopatrzyliśmy w specjalne aparaty do mierzenia napięcia, które automatycznie sygnalizują, każde niebezpieczeństwo przerwania się kabli.

Chodziło teraz o to, by wyspę naszą uposażyć we wszystko, czego wymagają cele, jakim ma służyć. Pod powierzchnią wyspy urządziliśmy coś w rodzaju garaży, do których prowadzi winda do transportowania samolotów. Po obu stronach windy, umieszczone zostaną specjalne budynki dla personelu technicznego, w których znajdowałyby się również obserwatorja meteorologiczne i stacje radjowe. Każda wyspa rozporządzałaby dalej pewną ilością łodzi motorowych, które w razie katastrofy wysyłanoby rozbitkom na pomoc. Załoga każdej wyspy wynosić będzie początkowo 25 osób, a po otwarciu regularnej komunikacji pasażerskiej podwyższona zostanie do 100 osób. Na wyspach znajdować się będą wreszcie hotele.

Zamierzamy wybudować 8 takich wysp.

na linji między Stanami Zjednoczonemi a kontynentem europejskim. Wraz więc z dwoma lotniskami naturalnemi na Azorach (St. Michael i Santa Cruz) będziemy mieć do dyspozycji 10 lotnisk, które oddalone będą od siebie mniej więcej 300 mil, to zn. że każdy samolot nawet podczas burzy z łatwością będzie mógł w razie potrzeby do wyspy takiej dolecieć. Lądowanie na pływających wyspach odbywać się będzie oczywiście tylko w miarę potrzeby.

Posługiwać się będziemy aparatami o trzech silnikach, które będą w ten sposób obliczone, że każdy z oddzielna będzie w stanie rozwijać przepisową szybkość.

Według dotychczasowych naszych obliczeń

koszta przesyłki

zwykłego listu za pośrednictwem naszej poczty wynosić będą 20 centów, zaś przesyłka, ważąca 1 funt, kosztować będzie 5 dolarów.

Czas transportu przesyłek pocztowych z Europy do Ameryki (i odwrotnie) wynosić będzie zaledwie 40 godzin.

Wierzę niezłomnie, że za dwa lata będziemy już w stanie otworzyć regularną komunikację pocztową między obu kontynentami. Do transportu pasażerów przystąpimy cokolwiek później, gdyż chcielibyśmy uprzednio pewnych doświadczeń — ale w każdym razie jestem przekonany, że

za 10 lat nikt inaczej, jak samolotem, nie będzie już przez ocean podróżować.

Jestem przekonany, — zakończył Foncke — że komunikacja samolotowa w miarę swego rozwoju stawać się będzie coraz bardziej międzynarodowa i stworzy pomiędzy poszczególnemi narodami daleko ściślejszy i skuteczniejszy kontakt, niż wszelkiego rodzaju pakty i umowy. Świadomość, że praca nasza przyczyni się do wzmocnienia międzynarodowej przyjaźni i solidarności, napełnia nas szczerą radością.

Zgromadzenie kolejarzy w Stryju

odbyło się 30. września w sali kina „Edison“. Na sali widać było dużo kolejarzy z przestrzeni.

Zebranie zagaił tow. Sucharski, powołując do prezydjum kol. Hamulewicza, Brosza, Langa i tow. Schmidta ze Skolego. Sekretarzował tow. Sokołowski. Referat wygłosił członek Wydz. Wyk. z Warszawy tow. Buczek.

W godzinnem przemówieniu referent przedstawił, jak się obecnie ustosunkowuje sejm i rząd odnośnie do żądań kolejarzy. Przypomniał, jak „jedynka“ głosowała w sejmie przeciw wszystkim wnioskom, zgłoszonym przez klub posłów PPS. W końcu wskazał, po jakiej drodze mają iść kolejarze, celem uzyskania realizacji swych postulatów.

W dyskusji zabierało głos kilku uczestników wiecu, zadając szereg pytań, na które odpowiedział tow. Buczek.

Uchwalona rezolucja domaga się spełnienia żądań przez Wydz. Wyk. wysuwanych, solidaryzuje się z rezolucją prezesów Kół i wzywa tych kolejarzy, którzy do związków żółtych należą, aby wstępowali w szereg ZZK.

Ostatni punkt rezolucji domaga się od posłów PPS wszczęcia akcji na terenie sejmu o upaństwowienie kopalń węgla, a to wobec odmowy przez baronów węglowych dostarczenia węgla po niższej cenie dla kolei.

W końcu uchwalono votum zaufania Wydz. Wyk. Z. Z. K. i posłom PPS.

Na tem zamknął kol. Hamulewicz zebranie.

Nie będzie kelnerek w Anglji.

Ostatnio w parlamencie angielskim postawiono wniosek, domagający się zniesienia żeńskiej obsługi w lokalach wyszynkowych. Wnioskodawcy przytaczają cały szereg argumentów i żądają nie natychmiastowego i całkowitego zniesienia obsługi żeńskiej, co doprowadziłoby do pozbawienia pracy wielkiej liczby kobiet, lecz stopniowego ograniczania napływu kobiet do pracy w charakterze kelnerek. Wniosek projektuje wprowadzenie od roku 1929 zakazu przyjmowania kobiet i dziewcząt do obsługi w lokalach, zajmujących się wyszynkiem win, wódek i piwa. Właścicielom tych lokali nie wolno będzie przyjmować kelnerek, na miejsca tych, które ustąpią.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 października 1928 r

„PODATNIKU" SIĘGNIJ DO TRZOSA. Magistrat miasta Lwowa przypomina płatnikom podatku gruntowego, że termin płatności podatku gruntowego II. raty przypada pomiędzy 15. października a 15. listopada 1928.

W URZĘDZIE POCZT. I TELEGR. ZAMARSTYNÓW pow. Lwów, ustawiono publiczną mownicę i zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

W agencji pocztowej Jasionka masiowa pow. Turka podjęto służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

SPRAWCA STRZELANINY W UL. MICKIEWICZA ODSTAWIONY DO NIEMIEC. Helmund Süsse, student inżynierji, przed kilku laty, sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę pieniędzy, poczem zbiegł z Niemiec do Polski. Bawiąc we Lwowie, usiłował puścić w obieg, sfałszowany banknot 50- dolarowy. W drodze do komisarjatu Süsse rzucił się do ucieczki, przyczem ostrzeliwując ścigających go posterunkowych, zranił służącą właściciela kawiarni p. Moszkowicza oraz dwóch policjantów.

Awanturnik został skazany na pięć lat więzienia, z którego rok darowano na podstawie amnestji. Onegdaj odstawiono pod eskortą do granicy niemieckiej.

Z ZAZDROŚCI OSZPECIŁ NIEWIERNĄ. Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Krzywej l. 18. w Zamarstynowie. Tam zastano Emilję N., którą pewien nożowiec zranił szpetnie na twarzy, zadając jej ranę długości 10 cm. Po zaopatrzeniu odstawiono ją do szpitala.

Powiadomiona o tem policja, zarządziła poszukiwania za zbiegłym nożowcem. Powodem zamachu była zazdrość, gdyż zraniona wzgardziła zalotami alfonsa.

POSKROMIENIE AWANTURNIKÓW. Jan Wasiutyński został aresztowany za pobicie Michała Ożgowa i żony jego Anny, zam. przy ul. Nabielaka 17.

Jan Fischer, zam. przy ul. Łamanej l. 1., dostał się do aresztu za zranienie nożem swej żony, Katarzyny w prawą rękę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Michał Czajkowski został aresztowany za kradzież bucików na szkodę Stefana Pawłyki.

Los jego podzielił Jan Kozicki, którego osadzono w areszcie za kradzież płaszcza na szkodę Fryderyki Sternberg.

Do aresztu dostał się również Ludwik Kaszuba, który na pl. Krakowskim skradł pakunek z bielizną, wartości 120 zł. na szkodę Beili Bieri, zam. przy pl. Strzeleckim l. 12.

Stefan Cuch, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania został aresztowany za włóczęgostwo i przekroczenie dozoru policyjnego.

18- letni Berek Chrosth został również aresztowany za włóczęgostwo.

DOLINIARZE PRZY ROBOCIE. W restauracji Zuiswela przy ul. Słonecznej jakiś osobnik skradł bawiącemu tam Antoniemu Müllerowi portfel, zawierający 300 zł., oraz legitymację wystawioną przez M. Z. E.

W ul. Stryjskiej, skradł jakiś doliniarz przechodzącej Benedykcie Diestlowej torebkę, wraz z gotówką, 13 zł.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Marja Horpaniuch, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 96., doniosła policji, że w czasie jej nieobecności, jakiś osobnik włamał się do jej mieszkania, skąd skradł garderobę i bieliznę, łącznej wartości 150 zł.

Jakiś zuchwały nicpoń dostał się wczoraj przedpołudniem do mieszkania Tadeusza Wysockiego, przy ul. Cetnerowskiej l. 55., po poprzedniem wyjęciu szyby, w oknie. Włamywacz ten skradł marynarkę, wartości 150 zł.,

Nieproszony „gość" złożył „wizytę" również Władysławowi Fiuze, zam. przy pl. Marjackim l. 9., Po jego odejściu okazał się brak sukni, chustki, dwóch zegarów stojących, oraz wagi z ciężarkami, łącznej wartości 500 zł.

Mieczysław Bombas pozostawił na chwilę swój rower obok bramy realności przy ul. Dwernickiego. Jakiś rzezimieszek siadł na maszynę i zbiegł gdzie pieprz rośnie. Skradziony rower był marki „Ocean" i przedstawiał wartość 300 zł.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Rusałka" premjera.
Czwartek, o godz. 7.30 „Mała grzesznica".

TEATR MAŁY:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość".
Czwartek, o godz. 7.30 „Prawdziwa Miłość".

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska primadonna oper zagranicznych.

Poniedziałek, 15. października Claudio Arrau, pianista.

—o—

„TEATRO DEI PICCOLI" czyli „TEATR SZTUCZNYCH LUDZI", będący cudem techniki, łączący przytem wysoki artyzm, zjeżdża do Lwowa. Są to popisy jedyne w swoim rodzaju, które wzbudziły zachwyty w całej Europie i w obu Amerykach Południowej i Północnej.

DZISIEJSZA PREMJERA „RUSAŁKI" zapowiada się świetnie. „Rusałka" osnuta na poetyckiem tle baśniowem przez znanego poetę czeskiego I. Kvapila, a przyodziana w czarującą szatę muzyczną przez znakomitego kompozytora Antoniego Dworzaka, należy do najświetniejszych dzieł, jakie wydała produkcja operowa z lat ostatnich. Na naszej scenie ukaże się „Rusałka" w pięknej i bogatej oprawie sceniczno-malarskiej, zaprojektowanej przez art. mal. p. B. Kudewicza, a w wyborowem wykonaniu wokalnem pod kierunkiem kapelmistrza opery p. J. Leszczyńskiego. — Partję tytułową śpiewa p. Platówna, obsadę innych partji stanowią pp. Demetrowicz, Falkenberg, Frisch-Żaiska, Hinglerówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Bender, Morena i Szymonowicz. Operę przeplatają malownicze produkcje baletowe.

„IRYDJON" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Wobec olbrzymiego powodzenia, jakie „Irydjon" Krasińskiego osiągnął na poprzedniem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, dzieło to powtórzone będzie w przyszłą sobotę, 13. bm. również dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych.

„PRAWDZIWA MIŁOŚĆ", urocza komedja Bracca z występem niezrównanych artystów Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko, cieszy się niebywałem powodzeniem. Mistrzowska gra warszawskich gości, świetna reżyserja p. Aleksandra Węgierko, piękne dekoracje i ilustraje muzyczne, składają się na całość pierwszorzędną.

UROCZYSTA AKADEMJA KU UCZCZENIU M. KONOPNICKIEJ odbędzie się staraniem Komitetu Budowy pomnika poetki, w niedzielę, dnia 14. b. m. o godz. 11.30 w Teatrze Wielkim. Słowo wstępne wygłosi p. Stanisław Maykowski. Udział w produkcjach artystycznych przyrzekli pp.: Siemaszkowa, Platówna, Pastówna, Kustowski, Kielarski, Leszczyński oraz chór „Bard".

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITER. ARTYST. We czwartek dnia 11. października — początek o godz. 20. Audycje ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta. Współdziałający: pp.: Rabcewiczowa — pianistka z Warszawy, Sowiński — śpiew, St. Niewiadomski — prelegent, dr. Sew. Barbag — akompanjament.

JADWIGA LACHOWSKA, nasza znakomita śpiewaczka i światowej sławy odtwórczyni „Carmeny" Bizeta, po kilkuletnim pobycie na wielkich scenach zagranicznych, śpiewać będzie u nas jeden raz na koncercie w piątek 12. b. m.

O wielkiej tej artystce pisze m. in.: „Czas" krakowski: „Podobna świetność, piękno i siła głosu kunszt techniczny śpiewu, temperament i smak artystyczny należą do niezwykłych rzadkości. Pani Lachowska zdumiewa przedewszystkiem wszechstronnością interpretacji. Z przedziwną subtelnością chwyta ona styl każdej arji czy pieśni i jej pierwiastek charakterystyczny. Artystka stwarza każdą arją, czy pieśnią całą scenę, pełną niezwykłej plastyki. Czegoś idealniejszego nie można sobie wyobrazić.

KOŁO DRAMATYCZNE PRACOWNIKÓW M. Z. E. przy Zaw. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publiczn. w Polsce, Oddział we Lwowie, urządza w niedzielę dnia 14. października b. r. o godz. 6.30 w sali Teatru Ruskiego przy ul. Szaszkiewicza inauguracyjne przedstawienie p. t.: „Przewodnik Tatrzański" wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego pod reżyserją p. Krzewniaka Sndrzeja. Orkiestra własna pod batutą p. Suchomela Franciszka. Dochód przeznacza się na budowę własnego domu.

Odezwa

w sprawie budowy domu aktora polsk. we Lwowie.

Związek Artystów Scen Polskich — Gniazdo Lwów, od szeregu lat w trudzie i żmudzie, drogą opodatkowania swych członków i imprez artystycznych, zbierał fundusze na budowę „Domu Aktora Polskiego" we Lwowie.

Za skromne fundusze do tej pory zebrane, dzięki obywatelskiemu stanowisku gminy miasta Lwowa udało się nabyć piękny 800-metrowy grunt, przy ulicy Dwernickiego. Na gruncie tym ma stanąć 2-piętrowy dom z pomieszczeniem dla trzydziestu rodzin aktorskich. Zadanie to przechodzi siły aktora polskiego. Więc z wiarą i ufnością zwraca się on do społeczeństwa polskiego, azeby i ono dorzuciło swe cegiełki do pięknego dzieła.

Wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce, wszystkich tych, którzy kochają Teatr polski i Aktora polskiego, zapraszamy na rodziców chrzestnych przy zakładaniu kamienia węgielnego pod „Dom Aktora Polskiego we Lwowie".

Nazwiska szlachetnych ofiarodawców wyryte będą na wieczną pamiątkę na marmurowej tablicy gmachu, nie dla ich osobistej chwały, napewno przez nich niepożądanej, ale na wzór i na świadectwo przyszłym pokoleniom, że tylko miłość stwarza cuda, a zbiorowy wysiłek ludzi wzajemnie się miłujących dzieła wiekopomne.

Wierzymy święcie, że odezwa nasza nie przejdzie bez echa, że trafi tam, gdzie należy, że znajdzie należyty oddźwięk w społeczeństwie polskiem, które tak ukochaliśmy i dla którego pracujemy od zarania swych dni, aż do starości.

Bywają w życiu marzenia, które się spełniają. — Przy waszej pomocy „Dom Aktora Polskiego we Lwowie" przestanie być wkrótce marzeniem.

Związek Artystów Scen Polskich
Gniazdo Lwów.

—o—

Związek Artystów Scen Polskich

Gniazdo Lwów.

odbył w niedzielę, dnia 7. października Doroczne Walne Zebranie, na którem poza powzięciem szeregu doniosłych uchwał, dokonano wyboru nowego Zarządu na sezon 1928/1929, którego skład przedstawia się następująco: Prezes: Zabielski Wacław, zast. prezesa: Rasiński G., sekretarz: Bojanowski R., skarbnik: Łowczyński T. — Członkowie Wydziału: Sowiński W. i Żytecki E. — Zastępcy: Bielecki M., Bealewicz Fr., Kustowski St. — Komisja rewizyjna: Faliszewski St., Rzeszutko T., Tarnawski St. — Sąd Koleżeński: Okornicki K., Dobrzański J. i Zopoth J.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Emil Janings w filmie „Niepotrzebny człowiek".
APOLLO: „Chata Wuja Toma".
LEW: Lon Chaney we filmie „Tragedja ciemnoty" (Idjota).
PALACE: „Za murami haremu".
CHIMERA: „Wieża Miłości".
AVENUE: „Rin- tin- tin i jego pan".
OAZA: „Pamiętniki Junkerma i Tschigi Fritza".
GRAŻYNA: „Uśmiech losu".
LUNA: „Ostatni pocałunek".
CASINO: „Córka szatana".
FATAMORGANA: „Miłostki studenta".

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza i delegatów Związków Zawodowych we Lwowie, odbędzie się we środę, 10. b. m. o godzinie 7. wiecz. w lokalu Uniw. Lud. przy ul. Bourlarda l. 5. Obecność wszystkich członków Zarządu i Delegatów jest konieczna.

Za Zarząd:
Sekr. Robert Fröhlich. Przew. Jan Szczyrek.

—o—

PRZED 10. ROCZNICĄ OBRONY LWOWA. Jutro w czwartek, 11 bm. o g. 6. wieczorem, odbędzie się w sali posiedzeń Muzeum przemysłu artystycznego, przy ul. Hetmańskiej l. 20. I. p. zebranie obywatelskie, celem utworzenia Komitetu obchodu 10-letniej rocznicy obrony Lwowa.

—o—

Ze sportu.

OKR. ZW. ROBOTN. STOW. SPORT. zwołuje na czwartek, dn. 11. b. m. posiedzenie delegatów Z. R. S. S. o godz. 7. wieczór, Dwernickiego 3.

—o—

W PRZEDEDNIU MECZU WARSZAWA — LWÓW, o wędrowną nagrodę Związku Obrońców Lwowa z r. 1918. Organizowane z okazji 10- lecia istnienia Państwa i rocznicy Obrony Lwowa największe zawody lekkoatletyczne bieżącego sezonu o wędrowną nagrodę Związku Obrońców Lwowa, odbędą się już w niedzielę 14. b. m. na boisku Pogoni za rogatką stryjską.

Program zawodów przedpołudniowych obejmuje następujące konkurencje: 1) bieg 100 m., 2) pchnięcie kuli, 3) bieg 1500 m., 4) skok w wyż, 5) rzut oszczepem.

Popołudniu odbędą się następujące konkurencje: 1) bieg 400 m., 2) skok w dal, 3) bieg 110 m. przez płotki, 4) rzut dyskiem 5) bieg 5000 m., 6) bieg rozstawny 100, 200, 400, 800 m.

W ustalaniu składu drużyny lwowskiej przeciw Warszawie brani są pod uwagę tacy zawodnicy jak: por. Baran, Sawaryn, Smakulski, Oświecimski, Nowosad, Puchalski I., Cena, Pawłowski, Dubena, Wójcik, Lieberman, Adamcio, Postępski i t. d.

Ostatnie wyniki wspomnianych zawodników zadecydują o składzie reprezentacji.

Definitywny skład reprezentacji Lwowa i minutowy program zawodów, podamy już w najbliższym czasie.

Z wydawnictw.

„ZARYS USTROJU I WŁADZ PAŃSTWOWYCH ZW. S. R. R." — TADEUSZ TESLAR. Tow. Wyd. „Strzelczyk i Kąsinowski", Warszawa 1928 r.

Autor porusza zawiłe zagadnienie ustrojowe w bardzo przystępny i rzeczowy sposób, dopomagając czytelnikowi 15-toma załączonemi wykresami graficznemi.

Z książki Tadeusza Teslara przebijają mimo woli istotne choć zakulisowe tendencje imperjalizmu Rosji sowieckiej względem, nietylko wszystkich związkowych i narodowościowych wewnętrznych republik Zw. S. R. R. lecz także i państw zagranicznych.

Charakterystycznym rysem pracy pisarskiej autora jest jego dążność do przedstawienia prawdy o Sowietach i właśnie przez to wydobywa on cały arsenał broni antysowieckiej i antykomunistycznej, wręcz odmiennej niż to dotychczas stosowała i stosuje tak zw. propagandowa antybolszewicka literatura — polska czy zagraniczna.

Na treść książki składają się rozdziały: Zarys historyczny, Konstytucja Zw. S. R. R., Organizacja polityczna, Obraz zaludnienia Sowietów, Stosunek terytorjalny i organizacja władz Zw. S. R. R. oraz poszczególnych republik, działanie władz miejscowych, gmin miejskich i wiejskich. Szczególnie opracowany jest rozdział o nowej organizacji władz na zasadzie rejonizowania. Przedstawiony system wyborczy w Sowietach daje wyraźną odpowiedź na antydemokratyczny ustrój sowiecki. Książkę zamykają rozdziały: O organizacji i działaniu wszechzwiązkowej partji komunistycznej oraz Kominternu.

—o—

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 40. Marja Rakowska: Edmund Gosse; Paweł Hulka- Laskowski: Trzy książki o Rosji sowieckiej; Jan Parandowski: Juljan Benda; M. R. Frenkel: Powieść o Manhattanie; Jerzy Pański: Jeszcze o przekładach; Recenzje, Dwa listy Przybyszewskiego; Antoni Słonimski: Kronika tygodniowa; Z malarstwa nowoczesnego; Tydzień bibljograficzny.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.